

Skarby renesansu

28 marca 2009

Kiedy w 1912 r. robotnicy burzący kamienicę przy ulicy Cheapside, zerwali podłogę i wbili w ziemię łopatę – osłupieli. Ich oczom ukazało się ponad 500 sztuk biżuterii, drogocenne kamienie i naczynia, pochowane tu 300 lat wcześniej.

– Skarby znalezione w czasie prac przy 30-32 Cheapside w City, zostały prawdopodobnie pogrzebane w pierwszej lub drugiej dekadzie XVII wieku – opowiada Hazel Forsyth, opiekun kolekcji w Museum of London. – To największe do tej pory znalezisko z czasów elżbietańskich. Były to zbiory pracującego zakładu jubilerskiego. Odnaleziono wśród nich jeszcze niedokończone rzeczy, a także nieoszlifowane, leżące luzem kamienie. Pozostałe klejnoty pochodzą z różnych epok, najstarsze nawet z I wieku p.n.e., zrobione w egipskiej Aleksandrii, więc w obrocie były wcześniej przez 16 stuleci. W czasie renesansu ludzie zaczęli na nowo pasjonować się starożytnością.

– Skarby musiały być umieszczone w jakimś pojemniku, który jednak się nie zachował. Nie wiadomo więc jak były spakowane, co mogłoby wyjaśnić więcej na temat ich pochodzenia. Wiadomo tylko, że przetrwały w ziemi Wielki Pożar z 1666 r., kiedy spłonął budynek, pod którym leżały. Nowa kamienica przetrwała 300 lat, aż do rozbiórki z 1912 r.

Naukowcy badający znalezisko, dowiadują się więcej o handlu, ekonomii z tamtych czasów. – Niektóre klejnoty możemy przypisać konkretnym zakładom, z których pochodzą. Wiele z nich powstało w innych częściach świata, możemy więc śledzić szlaki handlowe, którymi się tu dostały – opowiada Hazel Forsyth.

Wychodząca ze średniowiecza populacja Londynu liczyła około 80 tysięcy, ludzie żyli w obrębie murów, ale rozwijał się też

Southark i Westminster, jako siostrzane miasto. W czasie gdy skarby zakopano, populacja wrosła już do 200 tysięcy. Miasto przeżywało rewolucję drukarską, technika przywędrowała z Niemiec. W Londynie było więcej księgarń niż jest teraz. Można było kupić książki w wielu językach, w tym po łacinie. Rozprzestrzeniał się renesans. Rozwijały się też więzy handlowe z innymi częściami świata, zacieśniały się kontakty z Francją i Niemcami, skąd przyjeżdżało wiele osób by się osiedlać i pracować, przywożąc ze sobą klejnoty i precjoza.

Dziś naukowcy dysponują księgami bankowymi, listami i dokumentami, informacjami na temat sklepów i giełd towarowych, co w połączeniu z odnalezioną biżuterią buduje pełniejszy obraz społeczeństwa z tamtego czasu.

– Wśród odnalezionych skarbów jest też polski ślad. To krzyż wysadzany diamentami, który był wpasowany w większy klejnot z inicjałami IHS. Pochodzi z późnego XVI wieku, a w polskich kolekcjach muzealnych można odnaleźć identyczny. Drugi ślad w kolekcji to bursztyn z Bałtyku, który prawdopodobnie trafił tu z Gdańska – wyjaśnia historyk.

Autor: Jarek Sępek

Źródło: eLondyn.co.uk